

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

K.S.: Rozmieszczenie rzemiosła

Źródło:

Polska Gospodarcza Rok 17 1936 zeszyt 40, strony 1170-1171

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Wywóz z okręgu łódzkiego wynosił w sierpniu b. r. 3 211 q wartości zł 2 036 tys. W miesiącu sprawozdawczym z okręgu łódzkiego były eksportowane następujące ważniejsze artykuły: przędza wełniana czesankowa 597 q wartości zł 590 tys., tkaniny wełniane 279 q — zł 388 tys., tkaniny półwełniane 42 q — zł 15 tys., przędza bawełniana 24 q — zł 12 tys., tkaniny bawełniane 869 q — zł 381 tys., tkaniny pluszowe i welwety bawełniane 46 q — zł 50 tys., materiały filcowe 51 q — zł 44 tys., wyroby dziane bawełniane 30 q — zł 18 tys., odzież 1 105 q — zł 458 tys., stożki i kapelusze 35 q — zł 39 tys., bęrety 18 q — zł 24 tys.

W omawianym okresie zaznaczył się w zestawieniu z lipcem b. r. wzrost wywozu następujących artykułów: przędzy wełnianej czesankowej, tkanin wełnianych, tkanin bawełnianych, tkanin pluszowych i welwetów bawełnianych, materiałów filcowych, beretów, inne artykuły wykazują nieznaczny spadek wywozu. Na szczególne podkreślenie zasługuje wzrost wywozu tkanin bawełnianych oraz tkanin wełnianych. W okresie 8 miesięcy b. r. wywieziono tkanin bawełnianych barwionych 4 500 q wartości zł 1 599 tys., t. j. o zł 567 tys. (55%) więcej niż w analogicznym okresie ub. r. Zwiększenie eksportu tych tkanin jest wynikiem pionierskiej pracy na rynku egipskim, gdzie ulokowano w tym okresie tego artykułu za kwotę zł 532 tys. (w ub. r. eksportu tkanin bawełnianych z Polski do Egiptu nie było). Poza Egiptem, głównymi rynkami zbytu były (w tys. zł): Związek Południowo-Afrykański — 213, Persja — 161, Irlandia — 146, Anglia — 116. Dalsze kształtowanie się wywozu tkanin bawełnianych jest w znacznym stopniu zależne od sprawy cen na przędze bawełnianej, ceny bowiem przędzy nie uległy dotychczas redukcji, na skutek czego zwykła tych cen odbija się niekorzystnie na konkurencyjności naszych artykułów na rynkach zagranicznych. Zakłady przemysłowe wielooddziałowe, posiadające własne przedsiębiorstwa i tkalnie, są pod tym względem w lepszej sytuacji od zakładów — tkalni, które zmuszone są nabywać przędzę do dalszego przerobu. Już obecnie te ostatnie zakłady przejawiają mniejszą działalność eksportową. Mniej więcej podobnie przedstawia się sytuacja w zakresie tkanin wełnianych, których wywóz w 8 miesiącach b. r. przedstawia wartość zł 1 403 tys., a więc wzrost wynosi tu zł 180 tys. (15%), przy czym wzrost ten nasąpił dzięki rozszerzeniu się ekspansji na rynki pozaeuropejskie, udział bowiem tych rynków wynosił (w tys. zł): Stany Zjedn. — 367, Persja — 347, Egipt — 183, Indie Brytyjskie — 43.

Przędza wełniana czesankowa wykazuje w sierpniu b. r. dość znaczną poprawę, ale tym niemniej rozmiary tego wywozu są znacznie mniejsze od wywozu w sierpniu ub. r., wynoszącego zł 966 tys. Największy wywóz przypada na Bułgarię, t. j. zł 195 tys., Holandię — zł 76 tys., Austrię — zł 89 tys. Wywóz przędzy odbywał się ogółem do 17 krajów.

Głównymi artykułami wywozu odzieży były (w tys. zł): spodnie — 158, ubrania wełniane i półwełniane — 107, overolle — 72, ubrania bawełniane — 51. Spodnie znajdowały zbytu głównie w Anglii — zł 96 tys., Maroku franc. — zł 28 tys., Holandii — zł 16 tys. Rynek angielski był również głównym odbiorcą overolli, a mianowicie na sumę zł 63 tys., oraz ubrań bawełnianych na sumę zł 31 tys. Ubrania wełniane i półwełniane były eksportowane natomiast do (w tys. zł): Holandii — 56, Maroka franc. — 23, Szwajcarii — 14.

Udział najważniejszych artykułów wywozu w sierpniu b. r. w stosunku do wartości włókienniczego wywozu łódzkiego wynosił (w % -ach): przędza wełniana czesankowa — 29, odzież — 22, tkaniny wełniane — 19, tkaniny bawełniane — 18; łącznie 88%.

Najważniejszymi rynkami zbytu wyrobów włókienniczych z tego okręgu były (w tys. zł): Egipt — 342, Anglia — 290, Bułgaria — 195, Holandia — 181, Maroko franc. — 106, Austria — 98, Stany Zjedn. — 98. Zauważyć należy w omawianym miesiącu wzmocniony wywóz na rynki pozaeuropejskie, przekraczający znacznie dotychczasowe wyniki, a mianowicie osiągnął on poziom 47% (zł 971 tys.).

Przeciętna wartość eksportowa 1 q wyrobów włókienniczych łódzkich wynosiła w tym miesiącu zł 633 (w lipcu — zł 555), wartość zaś niektórych ważniejszych artykułów była następująca: przędza wełniana i półwełniana — zł 987, przędza bawełniana — zł 184, tkaniny wszelkie — zł 681, odzież — zł 413.

Miesiąc sprawozdawczy był dla okręgu białostockiego okresem największego nasilenia eksportu, czego wyrazem są jego rozmiary, wynoszące 4 670 q wartości zł 1 505 tys. Szon wykonywania zamówień zbliża się ku końcowi, stąd też w następnych miesiącach obserwować będziemy stały spadek wywozu. Na tle wzmocnienia ostatnio produkcji na rynku wewnętrznym, na którym osiągnięte są przy tym wyższe ceny, zauważyć należy pewną zmniejszenie zainteresowań eksportowych w kierunku zdobywania nowych zamówień. Częściowo wpłynąć na to może zwykła cen surowca, która z kolei znaleźć musi odbicie w cenach eksportowych.

Wzrost wywozu w sierpniu b. r. w porównaniu z lipcem b. r. wyniósł 1 284 q (38%) pod względem ilości, a zł 341 tys. (30%) pod względem wartości. Przedmiotem wywozu w tym miesiącu były: tkaniny wełniane nieczesankowe 3 514 q wartości zł 1 117 tys., pledy 975 q — zł 309 tys., koce 132 q — zł 45 tys. oraz odzież. Tkaniny były eksportowane do następujących ważniejszych krajów (w tys. zł):

Chiny — 1 632, Indie Brytyjskie — 305, Mandżuria — 106. Ogółem rynków odbiorczych było 12. Pledy były kierowane do (w tys. zł): Indji Brytyjskich — 223, Chin — 55, Związku Południowej Afryki — 21.

Wartość przeciętna 1 q wyrobów włókienniczych białostockich wynosiła zł 322 (w lipcu b. r. — zł 342). Uruchomienie maszyn włókienniczych wynosiło 185%, biorąc za podstawę pracę na 1 zmianę.

Wywóz z okręgu bielskiego utrzymywał się na poziomie lipca b. r. Wywóz w sierpniu b. r. wynosi 162 q wartości zł 308 tys., w tym tkaniny wełniane czesankowe 84 q — zł 212 tys., stożki wełniane do kapeluszy 73 q — zł 88 tys. W stosunku do poprzedniego miesiąca uległ redukcji eksport stożków, wzmógł się zaś wywóz tkanin wełnianych. Spadek eksportu stożków wynikał stąd, iż natężenie wywozu z tytułu wykonywania zamówień przypadło na poprzednie miesiące. W okresie 8 miesięcy b. r. pozycja stożków osiągnęła wartość wywozową zł 1 083 tys., t. j. o zł 527 tys. (95%) wyższą niż w analogicznym okresie ub. r. Z pośród 16 krajów odbiorczych najważniejszymi są (w tys. zł): Anglia — 586, Stany Zjedn. — 375, Holandia — 56. W tkalinach obserwujemy również tendencję dobrą. W okresie 8 miesięcy b. r. wywóz tych tkanin wynosił zł 1 103 tys., t. j. o 32% więcej niż w tym samym okresie ub. r. Wywóz tkanin był kierowany głównie do (w tys. zł): Jugosławii — 320, Węgier — 228, Argentyny — 152. Ogółem było 31 rynków odbiorczych.

Przeciętna wartość 1 q wyrobów włókienniczych bielskich wynosiła w sierpniu b. r. zł 1 900 (w lipcu b. r. — zł 1 112), a więc znacznie wzrosła wobec zwiększenia się wywozu tkanin, jako artykułu droższego od stożków.

Kształtowanie się wywozu włókienniczego w okresie 8 miesięcy b. r. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. ilustruje poniższe zestawienie:

Okręg	I ÷ VIII 1935		I ÷ VIII 1936		Wzrost (+) lub spadek (—) w 1936 r. w stos. do 1935 r.	
	q	tys. zł	q	tys. zł	tys. zł	% wartości
Łódzki	24 441	14 596	24 435	14 129	— 467	3
Białostocki	15 592	5 127	18 126	6 269	+ 1 142	22
Bielski	853	1 484	1 519	2 282	+ 798	54
Ogółem:	40 886	21 207	44 080	22 680	+ 1 473	7

Najpomyślniej — jak widzimy — rozwija się eksport okręgu bielskiego, następnie — białostockiego, natomiast słabe tempo rozwojowe przejawia ośrodek łódzki, będący najpoważniejszym producentem wyrobów włókienniczych.

Wywóz włókienniczy w okresie 8 miesięcy b. r. — wg danych Gł. Urzędu Stat. — obejmujący dział VIII taryfy celnej, a więc pozycje surowca — lnu (zł 15 702 tys.) i inne wyroby, jak również grupę 78 (kapelusze, stożki, bęrety) wynosił zł 47 949 tys., t. j. kształtował się pomyślniej niż w ub. r., gdyż różnica na korzyść b. r. dochodzi do zł 5 373 tys., t. j. 12%.

St. W.

BUDOWNICTWO

OBNIŻKA TARYFY NA PRZEWÓZ CEGŁY DO WARSZAWY — p. str. 1 176.

RZEMIOSŁO

ROZMIESZCZENIE RZEMIOSŁA. — Pogląd, jakoby ilość warsztatów rzemieślniczych odpowiadała ściśle czy to liczbie ludności, zamieszkującej dane terytorium, czy to istniejącemu na tymże terenie przemysłowi, nie odpowiada rzeczywistości. O ile w średniowieczu liczba zakładów rzemieślniczych była dokładnie dostosowana do stanu mieszkańców ówczesnych miast, o tyle w epoce swobodnej gry sił gospodarczych nie ma mowy o hamowaniu rzemiosła w jego ekspansji przestrzennej. Rzecz prosta, i obecnie ilościowy rozwój rzemiosła uzależniony jest w dużym stopniu od warunków zewnętrznych, na które składają się w pierwszym rzędzie gęstość zaludnienia, charakter danego obszaru (miasto — wieś), położenie geograficzne, bogactwa naturalne, istnienie, wielkość i rodzaj przemysłu etc. Nie należy również zapominać o roli czynnika tradycji i przyzwyczajenia, jak z drugiej strony nie można lekceważyć takich momentów, jak: układ narodowościowy, wysokość kosztów utrzymania, lub zamiłowania (sprawność techniczna, dziedziczona lub nabyta).

Statystyka kart rzemieślniczych, prowadzona przez władze przemysłowe I instancji, a udostępniona ogółowi poprzez sprawozdania izb rzemieślniczych — daje socjologowi i ekonomistce nader bogaty materiał do ręki. Wprowadzając pewną korektywę — z uwagi na nieuniknione nierówności w metodzie obliczania wspomnianych kart — uzyskuje się szereg charakterystycznych wniosków, z których tylko

drobny fragment podajemy poniżej do wiadomości Czytelnika. Bardziej szczegółowe opracowania i wnioski oczekują dopiero swoich autorów, wśród których niewątpliwie znaleźć się powinien Naukowy Instytut Rzemieślniczy.

Ilości warsztatów rzemieślniczych (przy założeniu, iż 80% tychże posługuje się najwyżej 1 pomocnikiem, są to zatem zjawiska niemal jednorodnie) należy rozpatrywać na tle liczby mieszkańców danego terytorium, w ten sposób bowiem uplastycznia się najbardziej jaskrawo charakter danego terytorium w sensie jego — że się tak wyrazimy — urzemieślniczenia. Przenosząc odpowiednie liczby stosunkowe na mapę, otrzymamy szereg barwnych plam, które pozwolą nam zorientować się, które powiaty, miasta czy też województwa posiadają najwięcej rzemieślników, w szczególności np. stolarzy, ślusarzy, krawców lub szewców. Wymienione kategorie wybieramy z tego względu, że dotyczą one bądź najbardziej typowych, najwięcej „przeludnionych” rzemioł, jak krawiectwo i szewstwo, bądź rzemioła, związane z tak charakterystycznym dla Polski surowcem, jakim jest drzewo (stolarstwo), bądź wreszcie rzemioła, które z punktu widzenia obrony kraju posiada wybitne znaczenie (ślusarstwo).

Z zestawień izb rzemieślniczych na koniec 1935 r. wynika, iż na każde 10 tys. mieszkańców przypadało w Polsce 103 warsztaty rzemieślnicze, z czego w miastach ponad 100 tys. mieszkańców — 172, w pozostałych zaś obszarach — 96. Różnice te są zrozumiałe, albowiem z jednej strony rzemieślnik w małym miasteczku i na wsi niejednokrotnie nie posiada karty rzemieślniczej i w zasadzie jest rolnikiem lub kupcem (w większym mieście następuje specjalizacja), z drugiej zaś — szereg rzemioł zależy poniekąd od istnienia odpowiedniego przemysłu. Stosunkowa (t. j. w odsetkach ludności) ilość warsztatów ślusarskich wynosi w wielkich miastach 74, w pozostałych i na wsi tylko 24; dla krawców mamy odpowiednio 336 i 141, dla stolarzy 116 i 78, gdy dla szewców 219 i 166 na każde 100 tys. mieszkańców.

Rozpatrując ilości warsztatów rzemieślniczych w poszczególnych grupach miast, dochodzimy do wniosku, iż różnice występują najjaskrawiej w rzemiośle ślusarskim, tak typowym dla produkcji bardziej uprzemysłowionej, i w krawiectwie, które jest przecież związane z ludnością przede wszystkim miejską. Stolarze podzielili się pomiędzy miasta i wieś w sposób raczej równomierny; wybitna przewaga miasta nad wsią występuje jedynie w woj. białostockim, wileńskim i lwowskim. Rozmieszczenie warsztatów szewskich jest również na ogół równomierne, poza Wileńszczyzną, gdzie miasto (Wilno) dominuje jaskrawo nad wsią.

Biorąc w dalszym ciągu za podstawę stosunek ilości warsztatów rzemieślniczych do liczby ludności, otrzymujemy na jednym biegunie m. st. Warszawę (158 warsztatów na 100 tys. mieszk.), na drugim zaś — woj. tarnopolskie (49). Stolica posiada pierwszeństwo w ilości warsztatów stolarskich, ślusarskich i krawieckich, podczas gdy woj. kieleckie posiada „rekord” w szewstwie (284 na 100 tys. mieszkańców). Przewagę Warszawy należy brać jednak cum grano salis, gdyż statystyka Izby Rzemieślniczej Warszawskiej pozostawia najwięcej do życzenia (ilość kart większa od ilości warsztatów rzemieślniczych).

W woj. warszawskim na plan pierwszy wybija się nie miasto, lecz rolniczy, zdawałoby się, powiat pułtuski, posiadający najwięcej (w stosunku do zaludnienia) zakładów stolarskich, ślusarskich i przede wszystkim szewskich. Charakterystyczne jest również, iż rolniczy powiat sierpecki wykazuje proporcjonalnie wielką ilość warsztatów szewskich i krawieckich. Najwięcej ślusarzy liczy pow. Kutno, co świadczyłoby o znacznym uprzemysłowieniu tego powiatu.

Woj. łódzkie cechuje znaczna równowaga pomiędzy wielkim miastem Łodzią a „prowincją” tegoż województwa, obfitującą w dużą ilość miast i miasteczek. W województwie tym na plan pierwszy — jeśli chodzi o krawiectwo — wybija się pow. Brzeziny (z górą 400 zakładów na 100 tys. mieszkańców).

Woj. kieleckie możnaby nazwać „królestwem szewców” (przeciętnie 284 zakłady na 100 tys. mieszkańców); dominują tutaj przede wszystkim Radom, (538 zakładów na 100 tys. mieszkańców), oraz powiaty: Kielce, Olkusz i Sandomierz. Krawcy występują przede wszystkim w Częstochowie (438) i Radomiu (445) oraz w pow. Opatów. Częstochowa zatrzymuje również prymat jeśli chodzi o stolarzy (168).

W woj. lubelskim wyróżniają się powiaty: Biała Podlaska liczbą (względna) ślusarzy (zapewne rezultat istnienia Podlaskiej Wytwórni Samolotów, posługującej się poddostawcami rzemieślniczymi), Chełm i Hrubieszów — liczbą stolarzy, Łuków — krawców, Siedlce — krawców i szewców. Woj. białostockie podkreśla znaczenie samego Białegostoku, który ma przewagę głównie w krawiectwie (konsekwencje silnie rozwiniętej produkcji włókienniczej).

Na ziemiach wschodnich jest niewiele miast i liczą one niewiele mieszkańców, stąd też i różnice pomiędzy wsią a miastem są tam nieznaczne. Wyjątek stanowi woj. wileńskie, które przejawia tendencję wręcz niezdrową, skoro ślusarzy w Wilnie jest 9 razy tyle co w po-

zostałych powiatach, krawców 4 razy, szewców i stolarzy ok. 3 raz (operujemy cały czas tylko stosunkiem warsztatów do liczby mieszkańców). Dysproporcja pomiędzy miastem a wsią jest na Wileńszczyźnie najbardziej jaskrawa i świadczy o zaniedbaniu rozwoju przemysłu poza, samym Wilnem. Jeżeli chodzi o pozostałe województwa wschodnie to nie wyróżniają się one jakimś specjalnym rozmieszczeniem rzemioła: jedynie pow. Horochów (Wołyń) posiada stosunkowo największy odsetek szewców.

Odwrotnie jest w 2 województwach zachodnich, gdzie wsie i miasta posiadają b. zbliżone odsetki rzemieślników, t. zn. rzemioło przeniknęło tam i na wieś, nie ograniczając się tylko do większych, uprzemysłowionych miast. Świadczyłoby to równocześnie o małych szansach wprowadzenia rzemioła na wieś poznańską i pomorską, podczas gdy w b. zabórze rosyjskim szanse takie są, rzecz prosta, b. duże. Dla Pomorza charakterystyczne jest natomiast co innego: oto Gdynia, najmłodsze miasto w Polsce, posiada stosunkowo najmniej warsztatów rzemieślniczych — i to najmniej ze wszystkich miast wydzielonych (ogółem 103 warsztaty na 10 tys. mieszkańców), a równocześnie znacznie mniej, aniżeli w powiatach wiejskich woj. pomorskiego. Byłby to ciekawy przyczynek do kwestii pochłaniania rzemioła przez nowoczesne formy przemysłu i handlu.

Dla woj. śląskiego nie posiadamy szczegółowych danych, można jednak województwo to uważać za jedno wielkie miasto. Jako takie i ono nie jest zbyt urzemieślniczone, skoro wykazuje tylko 78 zakładów na każde 100 tys. mieszkańców.

W Polsce południowej, która posiada najniższą ilość warsztatów rzemieślniczych w stosunku do ludności, wyróżnia się przede wszystkim Lwów, który skupia w sobie stosunkowo zbyt wiele (t. zn. kosztem „prowincji”) warsztatów rzemieślniczych; tak np. ślusarzy jest we Lwowie 9 razy tyle, co w pozostałych powiatach, krawców 6 razy i t. d. W woj. lwowskim — poza miastem Lwowem — ponad przeciętną ilość warsztatów rzemieślniczych posiadają powiaty: lwowski, jeśli chodzi o stolarzy, i samborski, gdy mowa o krawcach. W woj. krakowskim uderza znaczna liczba krawców w pow. tarnowskim. W woj. stanisławowskim istnieje sporo zakładów szewskich (104 na 100 tys. mieszkańców), zwłaszcza w pow. stryjskim.

Analizując ilość warsztatów rzemieślniczych na tle liczby mieszkańców danego terytorium, możemy dojść do wniosku, iż największy rozwój rzemioła przypada na Radom (246 warsztatów na 100 tys. mieszkańców), poczem idzie Częstochowa (225), Białystok (223), Lublin (215), Lwów (204) i t. d., podczas gdy na samym końcu znajdziemy Warszawę (158 — uwzględniając wyżej podane zastrzeżenia), Sosnowiec (154), Grudziądz (152) i Gdynię (103).

Jeżeli chodzi o poszczególne, rozpatrywane tutaj, rzemioła, to stolarze są najliczniejsi w Częstochowie, Białymstoku, Bydgoszczy, Lublinie, Poznaniu, Radomiu, Toruniu i Warszawie, ślusarze — w Białymstoku, Częstochowie, Lwowie, Toruniu i Lublinie, krawcy — w Białymstoku, Radomiu, Częstochowie, Lublinie, Wilnie, Krakowie, Łodzi i Sosnowcu, wreszcie szewcy — w Radomiu, Częstochowie, Lublinie i Inowrocławiu. Poza miastami wydzielonymi najwięcej stolarzy spotykamy w pow. pułuskim (166 na 100 tys. mieszkańców), hrubieszowskim (133), chełmskim (114) i łomżyńskim (108), ślusarzy — w pow. pułuskim (57 — liczba ta wydaje się nieuzasadniona z uwagi na czysto rolniczy charakter powiatu) i kaliskim (54), krawców — w pow. brzezińskim (421), sierpeckim (350), tarnowskim (287), łomżyńskim (283) i łukowskim (253), szewców zaś — w pow. sierpeckim (457), sandomierskim (457), siedleckim (434), pułuskim (425), olkuskim (391) i kieleckim (345). Wymieniamy, rzecz prosta, tylko te powiaty, w których dane rzemioło występuje szczególnie mocno.

Powyższe rozważania mogą mieć znaczenie nie tylko jako wstęp do badań nad rozmieszczeniem poszczególnych rzemioł w Polsce, lecz również jako przyczynek do dyskusji nad kierunkiem rozwoju rzemioła. Mamy tutaj na myśli przede wszystkim rozwój w przestrzeni, jest bowiem rzeczą stwierdzoną, iż nasycenie kraju drobnymi zakładami wytwórczymi i przetwórczymi (a wśród nich rzemioło zajmuje poczesne miejsce) jest wysoce nierównomierne. Szczegółowe obliczenia warsztatów rzemieślniczych w stosunku do ludności, uzupełnione danymi o potrzebach, poziomie kulturalnym i stopniu zamożności mieszkańców miast, miasteczek i powiatów, powinny dać wskazówkę dla ewent. planowej akcji przesiedleńczej, a w każdym razie dla polityki gospodarczo-społecznej w odniesieniu do rzemioła. Jeżeli bowiem w pewnych ośrodkach dane rodzaje rzemioła są nieproporcjonalnie wielkie, w innych zaś rzemioła te są dopiero w stadium dojrzewania, to świadoma polityka samorządu rzemieślniczego lub Funduszu Pracy winna pobudzać rozwój rzemioł w tych ośrodkach, które aktualnie cierpią na niedobór zakładów rzemieślniczych, podczas gdy w ośrodkach „przeludnionych”, a co za tym idzie spauperyzowanych — należy organizować rzemieślników na płaszczyźnie przede wszystkim gospodarczej (spółdzielnie).